X kadencja



KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Ustawodawczej**
(nr 12)
z dnia 25 kwietnia 2024 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Ustawodawczej (nr 12)

25 kwietnia 2024 r.

Komisja Ustawodawcza, obradująca pod przewodnictwem posła **Marka Asta (PiS)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– zaopiniowanie dla marszałka Sejmu – w trybie art. 121 ust. 2 regulaminu Sejmu – spraw zawisłych przed Trybunałem Konstytucyjnym o sygn. akt: K 12/23, SK 21/23, SK 78/22 i SK 6/23.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Marzena Laskowska** – dyrektor Biura Ekspertyz i Oceny Skutków Regulacji; **Justyna Karaźniewicz** i **Marcin Spyra** – eksperci z BEOS, **Marcin Wójcik** i **Magdalena Żychlińska** – z sekretariatu Komisji w BEOS.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Otwieram posiedzenie Komisji Ustawodawczej.

Bardzo serdecznie witam wszystkich państwa posłów. Witam panią dyrektor Biura Ekspertyz i Oceny Skutków Regulacji, Marzenę Laskowską.

Myślę, pani dyrektor, że od razu na początek udzielę pani głosu, zgodnie z umową, bo ostatnio była niedyspozycja głosowa.

Proszę o ciszę. Oddajemy głos pani dyrektor.

Dyrektor Biura Ekspertyz i Oceny Skutków Regulacji Marzena Laskowska:

Dziękuję bardzo. Marzena Laskowska. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, dziękuję uprzejmie. Rzeczywiście, okoliczności techniczne uniemożliwiły mi przyjąć państwa gratulacje na ostatnim posiedzeniu Komisji Ustawodawczej. Chciałam nie tylko podziękować za dotychczasową współpracę, bo z wieloma spośród państwa znamy się już wiele lat, ale także otworzyć się na wszelkie państwa postulaty.

Chciałam zwrócić również uwagę, że wśród naszych projektów często zdarzają się takie, które wieńczone są wnioskiem o umorzenie postępowania, a w nich często powtarza się argumentacja, dlatego że te przesłanki wnoszenia zwłaszcza skarg konstytucyjnych stanowią katalog zamknięty, z którego właśnie czerpiemy. Jeśli będziemy je czasami bardzo pobieżnie omawiać, to po to, żeby państwa nie zanudzać. Natomiast gdyby istniała kiedykolwiek potrzeba, żeby rozwinąć któryś z wątków, to bardzo prosimy o sygnalizowanie. Natomiast szczególnie będziemy się tutaj przygotowywać do prezentowania projektów stanowisk, które zawierają propozycje merytorycznego ustosunkowania się do zarzutów.

Oprócz tego, korzystając z tego, że nie tylko nadzoruję Wydział Postępowań przed Trybunałem Konstytucyjnym, ale kieruje całym biurem, chciałabym zaprosić państwa wszystkich do nas. Chętnie będziemy służyli ekspertyzami z równym zaangażowaniem i rzetelnością wszystkim państwu. Tak że dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Pani dyrektor, bardzo serdecznie dziękuję za te deklaracje i oczywiście liczymy na dobrą współpracę. Jeszcze raz gratulujemy objęcia kierownictwa biura ekspertyz.

Szanowni państwo, porządek dzienny macie państwo przed sobą. Mamy cztery sprawy, a zatem niezwłocznie przystępujemy do ich omówienia.

Pierwsza sprawa K 12/23. Zdalnie witamy panią prof. Justynę Karaźniewicz, która syntetycznie przedstawi problem konstytucyjny w tej sprawie. Proszę bardzo, pani profesor.

Ekspert z Biura Ekspertyz i Oceny Skutków Regulacji Justyna Karaźniewicz:

Dzień dobry, dziękuję bardzo.

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, sprawa pod sygnaturą K 12/23 została wszczęta z wniosku rzecznika praw obywatelskich, który kwestionuje zgodność z konstytucją dwóch regulacji z zakresu szeroko rozumianego prawa karnego, a mianowicie art. 86 § 1 k.k. w związku z art. 12c k.k.w. Pierwszy z zaskarżonych przepisów, art. 86 § 1, w tym zakresie, w którym treść będzie nas interesowała, stwierdza, że sąd wymierza karę łączną w granicach powyżej najwyższej z kar wymierzonych za poszczególne przestępstwa do ich sumy, nie przekraczając granicy 30 lat pozbawienia wolności. Przepis ten wskazuje także, co istotne będzie w niniejszej sprawie, że karę pozbawienia wolności orzeka się w miesiącach i w latach.

Drugi z zaskarżonych przepisów to przepis art. 12c k.k.w., który wskazuje, że jeżeli kara została orzeczona w dniach, miesiącach lub w latach, to w toku postępowania wykonawczego przyjmuje się jednolite zasady obliczania tej kary, przyjmując, że w przypadku orzeczonej kary tydzień to jest zawsze 7 dni, miesiąc to dni 30, a rok to zawsze 365 dni.

Problem konstytucyjny, który wyłania się z wniosku RPO, dotyczy obliczania górnej granicy kary łącznej pozbawienia wolności i jednocześnie przeliczania orzeczonej kary łącznie pozbawienia wolności na rzeczywisty okres wykonywania kary w toku postępowania wykonawczego. Przepisy, które wskazałam, które są przedmiotem zaskarżenia, wskazują m.in., że jedną z metod, które może zastosować sąd, wymierzając karę łączną pozbawienia wolności, jest metoda kumulacji, która jest najbardziej rygorystyczną metodą z punktu widzenia interesu skazanego i która polega na zsumowaniu tych kar, które zostały orzeczone za poszczególne przestępstwa. Z treści art. 86 wynika jednocześnie, że w takim wypadku kara łączna pozbawienia wolności nie może przekroczyć sumy kar orzeczonych za poszczególne przestępstwa. Problem pojawia się, proszę państwa, wtedy, kiedy w sytuacji, w której sąd stosuje metodę kumulacji, a więc sumuje kary orzeczone za poszczególne przestępstwa, kara łączna wynosi albo przekracza 12 miesięcy. W związku z zastosowaniem przelicznika z k.k.w. określonego w art. 12c okazuje się bowiem, że w sytuacji, kiedy sąd dodaje te kary pozbawienia wolności, sumuje wymiar kary pozbawienia wolności za poszczególne przestępstwo i po zsumowaniu otrzymujemy karę 12 miesięcy pozbawienia wolności albo więcej, sąd nie ma możliwości wymierzenia takiej kary, czyli 12 miesięcy pozbawienia wolności – zobowiązany jest wymierzyć karę jednego roku pozbawienia wolności. W takiej sytuacji, stosując przelicznik z k.k.w., gdybyśmy przyjęli karę 12 miesięcy pozbawienia wolności 12 razy 30 dni, jednolicie każdy miesiąc, skazany miałby do odbycia 360 dni kary pozbawienia wolności. Natomiast w momencie, kiedy sąd wymierza nie 12 miesięcy, ale rok pozbawienia, to zgodnie z zastosowaniem przelicznika z art. 12c k.k.w. skazany ma do odbycia nie 360 dni, tylko 365 dni kary pozbawienia wolności.

Taka sytuacja doprowadziła rzecznika do sformułowania zarzutu niezgodności powyższych regulacji z art. 42 ust. 1 w związku z art. 2 konstytucji. Jeżeli chodzi o argumentację w zakresie pierwszego zarzutu, uważam, że należałoby się z nią zgodzić i jeszcze nieco poszerzyć. Art. 42 ust. 1 konstytucji przewiduje zasadę *nulla poena sine lege*, czyli nie może być kary bez ustawy. Przy czym ustawa wprowadzająca określone kary powinna być w miarę możliwości precyzyjna, w szczególności wtedy, kiedy te kwestie dotyczą podstawowych praw i wolności obywatelskich. Z zasady określalności prawa wynikającej z art. 42 ust. 1 konstytucji wynika nakaz precyzyjności, jasności i przewidywalności kar, które zostały uregulowane w określonych przepisach. Oceniając zaskarżone regulacje z tej perspektywy, trzeba stwierdzić, że niestety nie spełniają tych wymagań. Trudno uznać powyższe przepisy za precyzyjne, skoro w momencie, kiedy sąd wymierza karę czy wymierza kary, które można przeliczyć według art. 12c, wychodzi nam zupełnie inny okres pozbawienia wolności tytułem orzeczonej kary. Natomiast do postępowania wykonawczego kierowana jest kara, która jest w zupełnie innym wymiarze. Te pięć dni po przekroczeniu granicy 12 miesięcy lub jej osiągnięciu powoduje, że precyzji nie ma. Powoduje to także, że regulacje są niejasne, niezrozumiałe i nieprzewidywalne dla samego skazanego. Nawet jeżeli ma on świadomość, że sąd po spełnieniu przesłanek wymierzy karę łączną pozbawienia wolności, treść art. 86 wyraźnie wskazuje, że nawet przy przyjęciu najsurowszej dla skazanego metody, kara łączna pozbawienia wolności nie może przekraczać sumy kar jednostkowych orzeczonych za poszczególne przestępstwa.

Okazuje się, że po skierowaniu wyroku do wykonania długość kary orzeczonej w wyroku łącznym czy generalnie kary łącznej jest dłuższa niż kara orzeczona za poszczególne przestępstwa po ich zsumowaniu. W związku z tym faktycznie te pięć dni wynikające z zastosowania art. 86 § 1 k.k. w związku z art. 12c k.k.w., czyli przepisów zaskarżonych, powoduje, że w toku postępowania wykonawczego zostaje wykonana kara dłuższa niż w wyroku skazującym, co stanowi wyraźne przekroczenie zakazu wprowadzania kary bez ustawy.

Trzeba wskazać, że z art. 2 konstytucji, który został wskazany jako wzorzec kontroli w zakresie zasad poprawnej legislacji, także wynika konieczność tworzenia przepisów, które w powiązaniu ze sobą tworzą pewien spójny i logicznie powiązany system. Patrząc na art. 86 § 1 w związku z art. 12c k.k.w. – tutaj niespójność pojawia się bardzo wyraźnie. Pierwszy z tych przepisów zawarty, w Kodeksie karnym, wprowadza górną granicę wymiaru kary łącznie, wskazując, że wymiar nie może przekroczyć sumy, z kolei art. 12c k.k.w., przeliczając karę łączną, de facto przekracza karę stanowiącą sumę kar jednostkowych.

Co więcej, spójności systemu przeczy także argument opierający się na samej istocie kary łącznej. Kara łączna jest pewnym podsumowaniem działalności przestępcy, działalności sprawcy. Podkreśla się, że nie powinna ona stanowić przywileju dla osoby, która dopuszcza się kilku przestępstw. Z drugiej strony, także w orzecznictwie trybunału, wyraźnie pojawiają się wypowiedzi stwierdzające, że kara łączna nie powinna stanowić większej dolegliwości, niżby ta dolegliwość wynikała z wykonania poszczególnych, kolejno po sobie wykonywanych kar orzeczonych za poszczególne przestępstwa. Tutaj jednak nie mamy do czynienia z taką sytuacją, lecz z naruszeniem nakazu określoności prawa, tworzenia przepisów precyzyjnych, jednoznacznych, jasnych, przewidywalnych i tworzących pewien spójny i logicznie ze sobą powiązany system. Tutaj ewidentnie można stwierdzić, że ten nakaz został naruszony. Co więcej, przy ocenie naruszenia tego nakazu z perspektywy uznania ewentualnej niekonstytucyjności zaskarżonych przepisów trzeba pamiętać, że w tej ocenie bierze się pod uwagę przede wszystkim takie elementy jak chociażby charakter zaskarżonych norm prawnych i zakres, stopień ich ingerencji w prawa i wolności obywatelskie. Przy założeniu, że mówimy o karze pozbawienia wolności, o wydłużeniu de facto wykonywanej kary pozbawienia wolności w stosunku do kar, które zostały orzeczone za poszczególne przestępstwa, wydaje mi się, że nie budzi wątpliwości konieczność dokładnej analizy tego zagadnienia.

Analizy te doprowadziły mnie do wniosku, że zaskarżone przepisy, czyli art. 86 § 1 k.k. w związku z art. 12c k.k.w., są niezgodne z art. 41 ust. 1 w związku z art. 2 konstytucji. Na koniec chciałabym zasygnalizować, co też w stanowisku pisemnym trochę rozwinęłam, że problem będzie się pojawiał nie tylko w tej sytuacji, której dotyczy wniosek rzecznika, ale na przykład także w sytuacji, w której połączeniu będą ulegały kary ograniczenia wolności, ponieważ one też są wymierzane w miesiącach i w latach. W związku z tym, jeżeli kara łączna będzie dotyczyła ograniczenia wolności i sąd, orzekając karę, zastosuje metodę kumulacji, zsumuje kary jednostkowe i suma będzie wynosiła lub przekraczała 12 miesięcy, to będziemy mieli do czynienia z bardzo podobną sytuacją. Zatem wydaje się, że poruszony przez rzecznika problem konstytucyjny dotyczy bardzo istotnych sytuacji, ale będzie się odnosił także do wielu innych, które wnioskiem rzecznika nie zostały objęte. Sygnalizacyjnie myślę, że warto zwrócić także na to uwagę. Dziękuję bardzo. Oczywiście jestem do dyspozycji, jeżeli będą jakieś pytania.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję bardzo, pani profesor.

Otwieram dyskusję. Wiem, że pan poseł Wojciech Szarama chciał głos zabrać.

Poseł Wojciech Szarama (PiS):

Zastanawiałem się, ale nie dał mi pan przewodniczący wyjścia, więc muszę powiedzieć. Mam poważne wątpliwości, czy RPO postąpił właściwie, kierując tę sprawę do Trybunału Konstytucyjnego, ponieważ na tym etapie moim zdaniem nie powinno to być przedmiotem skargi konstytucyjnej, lecz po prostu przepis powinien zostać ewentualnie zmieniony. RPO, który dysponuje odpowiednim potencjałem administracyjnym, znawcami prawa karnego, powinien w ten sposób postąpić.

Kara łączna, wyrok łączny to olbrzymi problem dla sądów, prokuratorów i również dla pełnomocników oskarżonych. Tak zawsze było. Niestety to liczenie jest bardzo trudne, a bardzo często sądy drugiej instancji uchylają z powodów formalnych pierwsze orzeczenie – z powodu wadliwego przeliczenia wysokości kary. Można tu się zastanawiać nad zmianą przepisów, ale trzeba wskazać ten przepis, który będzie właściwy. Moje wątpliwości pogłębia jeszcze wypowiedź pani profesor, bo jest oczywiste, że problemy występują nie tylko w tym jednym przypadku, kiedy przeliczenie ma być jednoroczne lub 12-miesięczne, ale również w szeregu innych aspektów.

Kiedy TK się tą sprawą zajmie? Nie wiadomo, szczerze powiedziawszy, ponieważ terminy są bardzo odległe. Uznanie potem przez TK tego przepisu za niekonstytucyjny może doprowadzić do tego, że część wyroków będzie musiała być zmieniona. Nie wiem, jak to się będzie działo i w jakim trybie.

Widziałbym to w ten sposób, że RPO formułuje nowy przepis, który jest oceniany przez ministra sprawiedliwości i ewentualnie wprowadzany przez Sejm. Doprowadzenie do takiej sytuacji, w której TK uchyli ten przepis – wprawdzie jest to wniosek zakresowy – spowoduje dalsze zamieszanie w wykonywaniu kary łącznej. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Czy ktoś z państwa posłów? Nie.

Czy pani profesor chciałaby się odnieść do wątpliwości pana posła Szaramy?

Ekspert z BEOS Justyna Karaźniewicz:

Wątpliwości podzielam i absolutnie zgadzam się z tym twierdzeniem, że kara łączna jest jednym z największych problemów na styku prawa karnego materialnego, wykonawczego i procesowego, o czym świadczy wiele zmian w tym zakresie w ostatnich latach.

Jeżeli chodzi jeszcze o ten przepis, o przeliczanie, to jak najbardziej zgadzam się, że tu jest problem, który wymaga bardzo gruntownego przemyślenia, bo tak jak wskazałam, nie jest to problem tylko tej jednej sytuacji, ale wielu innych. O tym, że nie jest to problem, który pojawił się dzisiaj czy wczoraj, świadczy chociażby to, że przepis, o którym wspomniałam, który jest przedmiotem zaskarżenia, czyli art. 12c k.k.w., został wprowadzony w 2015 r. właśnie jako pewne antidotum na problemy, które wynikały z kolei z tego, że do tego czasu przy przeliczaniu kar pozbawienia wolności czy generalnie kar wymierzanych w miesiącach, latach były stosowane daty kalendarzowe, a więc tutaj miesiące były różne. Zatem, żeby to ujednolicić, wprowadzono art. 12c k.k.w., żeby niezależnie od tego, czy mamy do czynienia z miesiącem lutym, czy mamy do czynienia z miesiącem styczniem, czy z jakimś innym miesiącem, wymiar kary był jednolity dla każdego skazanego. Aczkolwiek wprowadzenie tego przepisu rozwiązało może niektóre problemy, natomiast wygenerowało kolejne, m.in. właśnie te, na które rzecznik zwraca uwagę.

Co do trybu procedowania to tu mogę zgodzić się na pewno, że jest to problem wymagający gruntownego przemyślenia legislacyjnego w kontekście tego zagadnienia, które poruszył rzecznik, i myślę, że dotyczy to również wielu innych aspektów kary łącznej. Zatem gdyby ustawodawca chciał zająć się regulacjami dotyczącymi kary łącznej, myślę, że byłoby to na pewno dobre rozwiązanie. Natomiast mamy wniosek rzecznika, więc trzeba się do niego ustosunkować. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję, pani profesor.

W takim razie głosujemy. Kto z państwa jest za przyjęciem zaproponowanego stanowiska Sejmu? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał od głosu?

Poseł Marek Rząsa (KO):

Proszę zapisać mój głos, bo nie mam karty.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Jak najbardziej, panie pośle.

Dziękuję bardzo. Zamykam głosowanie.

Proszę o wyświetlenie wyników. Głosowało 15 posłów. Za – 12, nikt nie był przeciw, wstrzymało się – 3. Zatem przyjęliśmy stanowisko w tej sprawie.

Dziękujemy, pani profesor.

Przechodzimy do kolejnej sprawy. Pani profesor będzie jeszcze w kolejnym, ale najpierw mamy sprawę SK 21/23. Pan prof. Marcin Spyra – również proszę o takie syntetyczne zasygnalizowanie problemu konstytucyjnego.

Ekspert z Biura Ekspertyz i Oceny Skutków Regulacji Marcin Spyra:

Dzień dobry państwu.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, sprawa została wszczęta na podstawie skargi konstytucyjnej. W następującym stanie faktycznym skarżący nabył w trybie egzekucji sądowej lokal mieszkalny, w którym znajdowały się inne osoby. Postanowienie o przysądzeniu własności stanowi tytuł wykonawczy w zakresie opróżnienia tego lokalu. Jedna z osób, które zajmowały ten lokal, wystąpiła z powództwem o ustalenie prawa do lokalu socjalnego. Powództwo to zostało skierowane w stosunku do podmiotu zobowiązanego do udzielenia ewentualnie takiego lokalu, czyli w stosunku do gminy.

W toku postępowania o ustalenie prawa do lokalu socjalnego powódka wniosła o udzielenie jej zabezpieczenia w postaci wstrzymania wykonalności postanowienia o przysądzeniu własności. Sąd takiego zabezpieczenia udzielił.

Skarżący, na rzecz którego wydano to postanowienie, złożył wniosek o uzasadnienie tego postanowienia, które zostało wydane na posiedzeniu niejawnym. Sąd, który wydał to postanowienie, odrzucił wniosek, stwierdzając, że skarżący nie jest stroną postępowania rozpoznawczego. Ponieważ nie jest on stroną postępowania rozpoznawczego, nie może być także stroną postępowania zabezpieczającego, ponieważ prawo do wystąpienia z wnioskiem o uzasadnienie przysługuje stronie, a w takiej sytuacji nie może przysługiwać skarżącemu. Skarżący złożył zażalenie od tego postanowienia o odrzuceniu jego wniosku, a w postępowaniu zażaleniowym punkt widzenia został podzielony, czyli to stanowisko, zgodnie z którym skarżącemu nie przysługuje żadne prawo w postępowaniu zabezpieczającym, ponieważ nie jest stroną postępowania rozpoznawczego, zostało podtrzymane.

Skarżący kwestionuje to rozstrzygnięcie, a raczej normę, na podstawie której to rozstrzygnięcie zostało wydane. Uważa, że ponieważ w postępowaniu o zabezpieczenie orzeczono o jego prawach – wstrzymanie wykonania postanowienia o przysądzeniu własności pozbawia go możliwości opróżnienia lokalu, czyli zarówno rozstrzygnięto o jego prawach procesowych, które wynikały z tego postanowienia, jak i wpłynęło to na jego prawa materialno-prawne, uniemożliwiając mu korzystanie ze swojej własności, uważa więc, że powinno mu przysługiwać nie tylko prawo złożenia wniosku o uzasadnienie postanowienia, ale złożenia zażalenia. Wobec tego twierdzi, że naruszono jego prawa wynikające z art. 45 ust. 1, prawa do wypowiedzenia się w postępowaniu oraz prawa do złożenia zażalenia wynikające z art. 78 konstytucji.

To jest sprawa, która formalnie budziła trochę wątpliwości także w postępowaniu wstępnej kontroli TK, bo jakkolwiek norma, którą kwestionuje skarżący, jest oczywista, chodzi tutaj o pojęcie strony postępowania zabezpieczającego, konkretnie pojęcie obowiązanego, nie jest tak prosto wskazać przepis, który on by kwestionował, ponieważ przepisy k.p.c. nie zawierają definicji obowiązanego. Jest pewne rozumienie, które jest rozumieniem doktrynalnym. Jest orzecznictwo, ale przede wszystkim sądu niższej instancji – i tutaj trudno wskazać konkretny przepis, z którego wynikałaby ta definicja. Skarżący wskazał przepisy o zażaleniu, ale tak naprawdę nie chodzi tutaj o prawo do złożenia zażalenia, tylko o samą regulację pojęcia strony, która ma dużo dalej idące konsekwencje.

Zatem formalnie należy przyjąć, że dopuszczalne jest tu wydanie wyroku w tej sprawie, ale nie w odniesieniu do przepisów o zażaleniu, ale konkretnego przepisu, którego dotyczył jego wniosek, czyli przepisu o uzasadnieniu postanowienia, który posługuje się pojęciem strony w rozumieniu określonym na gruncie postępowania zabezpieczającego, rozumianym mianowicie w ten sposób, że stroną postępowania zabezpieczającego nie jest podmiot, w stosunku, do którego praw orzeczono w postanowieniu o udzieleniu zabezpieczenia, pomimo że nie był on stroną postępowania rozpoznawczego. To jest pogląd, który jest przyjmowany powszechnie na gruncie doktryny. Ci wszyscy autorzy, którzy piszą o tym, kim jest zobowiązany w postępowaniu zabezpieczającym, przyjmują takie twierdzenie. Ale przyjmują je nie w tym kontekście, że sąd może orzec o zabez-

pieczeniu z konsekwencjami dla tej osoby, tylko jako pewną granicę kompetencji sądu do wydania postanowienia w postępowaniu zabezpieczającym – mianowicie ono może być wydane w stosunku do podmiotu, który jest stroną w postępowaniu rozpoznawczym.

Tutaj, w tej konkretnej sprawie, doszło do sytuacji, w której rozumianą normę naruszono, pomimo że istnieją na gruncie przepisów prawa dość precyzyjnie skonstruowane mechanizmy, które chronią prawa lokatora. Mianowicie art. 999 § 3 zdanie trzecie k.p.c. odsyła do art. 791 § 3, zgodnie z którym zachowane są prawa o ochronie lokatorów, które są skuteczne względem wierzyciela. Jeżeli dłużnik twierdzi, że przysługuje mu prawo skuteczne wobec wierzyciela, komornik wstrzyma się względem niego z czynnościami egzekucyjnymi, pouczając go, że w terminie tygodnia może wytoczyć powództwo o pozbawienie w stosunku do niego tytułu wykonawczego wykonalności.

Prawidłowo powinno być tak, że w tym postępowaniu, jeżeli byłyby podjęte czynności egzekucyjne, to wtedy osoba zajmująca lokal powinna wnieść o wstrzymanie na tydzień czynności wykonawczych, wnieść powództwo przeciw egzekucji, ale właśnie przeciw właścicielowi, który nabył ten lokal w drodze egzekucji. W postępowaniu, w którym skarżący tutaj, konkretnie w naszym postępowaniu, byłby pozwanym, powinno zapaść ewentualne postanowienie o zabezpieczeniu poprzez wstrzymanie wykonania tego postanowienia o przysądzeniu własności. Wtedy nie byłoby wątpliwości, że skarżący jako pozwany byłby także obowiązanym w postępowaniu zabezpieczającym, miałby prawo złożenia zażalenia. Tym niemniej w tej konkretnej sytuacji sąd zastosował normę, w której pomimo wadliwości, której akurat nie dostrzegał w postępowaniu w wydaniu postanowienia o zabezpieczeniu, odmówił skarżącemu możliwości uczestnictwa w postępowaniu i obrony swoich praw. To należy uznać za przypadek czy normę, która powinna podlegać kontroli TK, tzn. normę, która mówi o tym, co należy zrobić i jak rozumieć pojęcie obowiązanego w sytuacji, w której wydano postanowienie skuteczne względem osoby niebędącej stroną postępowania rozpoznawczego. Tu wydaje się, że należy przyjąć w sposób oczywisty, że pozbawienie statusu strony jest najdalej idącą ingerencją w prawa procesowe danej osoby, o której prawach rozstrzyga się w danym postępowaniu. Nie ma wątpliwości, że sąd pozbawiając wykonalności postanowienia o przysądzeniu własności, wpłynął na prawa procesowe skarżącego. W tej sytuacji, jeżeli nie będzie miał statusu strony, to jest pozbawiony jakichkolwiek praw w tym postępowaniu – i trudno uznać, że spełnia to kryteria wynikające z art. 45 ust. 1 konstytucji, dotyczące prawidłowego ukształtowania procesu.

Pewna wątpliwość może dotyczyć tego, na co zwrócił uwagę sąd w uzasadnieniach swoich postanowień, mianowicie, że skarżący nie miał statusu interwenienta ubocznego. Gdyby miał ten status, to wtedy byłby traktowany jako obowiązany, wtedy miałby prawo wystąpić o uzasadnienie, a w konsekwencji także złożyć zażalenie. Jednak należy uznać ten wymóg, żeby osoba, w stosunku do której praw orzeczono w postępowaniu zabezpieczającym, mimo że nie miała ona statusu strony w postępowaniu rozpoznawczym, musiała w celu obrony swoich praw przystąpić do postępowania rozpoznawczego w charakterze interwenienta ubocznego, za wymóg nadmierny – z trzech powodów. Po pierwsze, nie zawsze taka możliwość musi istnieć, tzn. samo wydanie postanowienia o zabezpieczeniu ze skutkiem względem jakiejś osoby nie uzasadnia twierdzenia, że ta osoba ma interes prawny w rozstrzygnięciu postępowania rozpoznawczego, więc wcale nie musi mieć takiego prawa, żeby przystąpić. Po drugie, może być pozbawiona tej możliwości z przyczyn proceduralnych, ponieważ postępowanie zabezpieczające może rozpocząć się jeszcze przed wszczęciem postępowania rozpoznawczego – wtedy nie ma możliwości przystąpienia w charakterze interwenienta do postępowania rozpoznawczego. Po trzecie, co wydaje się najważniejsze, jest to rozwiązanie, które jest nadmiernym formalizmem proceduralnym, ponieważ nawet gdyby skarżący rzeczywiście mógł przystąpić do postępowania rozpoznawczego w charakterze interwenienta, to nakłada na niego cały szereg obowiązków związanych z kosztami i związanych z występowaniem w sprawie w związku z żądaniem złożonym przez powoda w postępowaniu rozpoznawczym. Tymczasem jego interes, zgodnie z jego oceną, ograniczał się wyłącznie do kwestii postępowania zabezpieczającego, a powiązanie konieczności występowania w postępo-

waniu rozpoznawczym jako przesłanki formalnej obrony swoich praw w postępowaniu zabezpieczającym należy uznać za nieprawidłowe ukształtowanie postępowania.

W związku z tym projekt stanowiska zakłada, że należy wnieść o stwierdzenie, że art. 357 § 2^1 w związku z art. 13 § 2 k.p.c., rozumiany w ten sposób, że pojęcie strony postępowania nie obejmuje podmiotu, o którego prawach orzeczono w postanowieniu o udzieleniu zabezpieczenia, jeżeli nie był on stroną postępowania rozpoznawczego, jest niezgodny z art. 45 ust. 1 w związku z art. 78 konstytucji. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję, panie profesorze.

Otwieram dyskusję. Czy ktoś z państwa chciałby w tej sprawie zabrać głos? Czy wszystko jasne?

Jeśli jasne, to przystępujemy do głosowania. Kto z państwa jest za przyjęciem zaproponowanego stanowiska? Kto przeciw? Kto się wstrzymał?

Poseł Marek Rząsa (KO):

Mój głos za.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję, zamykam głosowanie.

Proszę o wyświetlenie wyników. Głosowało 15 posłów. Za – 15, nikt nie był przeciw, nikt się nie wstrzymał. Stanowisko zostało przyjęte.

Dziękujemy, panie profesorze.

Przechodzimy do kolejnej sprawy, SK 78/22. Znowu prosimy o przedstawienie tego problemu przez panią prof. Justynę Karaźniewicz. Proszę bardzo, pani profesor.

Ekspert z BEOS Justyna Karaźniewicz:

Dziękuję bardzo.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, tym razem sprawa została wszczęta na podstawie skargi konstytucyjnej. Skarżący występował w postępowaniu karnym w charakterze pokrzywdzonego i na etapie postępowania sądowego przyłączył się do postępowania do oskarżenia w charakterze oskarżyciela posiłkowego. W toku postępowania sądowego jako oskarżyciel posiłkowy, a więc jako strona uprawniona do złożenia takiego wniosku, oskarżyciel posiłkowy złożył wniosek o wyłączenie sędziego od udziału w konkretnej sprawie, wskazując okoliczności, które jego zdaniem uzasadniały wątpliwości co do bezstronności sędziego. Wniosek w wyniku rozpoznania nie został uwzględniony, w związku z tym zostało wydane postanowienie o odmowie uwzględnienia wniosku o wyłączenie sędziego. Zostało ono w trybie… Pomimo tego, że postanowienie to jest niezaskarżalne, ale po to, żeby uzyskać ostateczne rozstrzygnięcie – oskarżyciel posiłkowy kwestionował decyzję sądu – ostatecznie wystąpił do TK ze skargą konstytucyjną, w której podważa zgodność z konstytucją art. 42 w związku z art. 459 § 1 i 2 k.p.k. z art. 45 ust. 1 w związku z art. 78 i w związku z art. 31 ust. 3 konstytucji.

Problem konstytucyjny, który pojawia się w tej sprawie, dotyczy procedowania wniosku o wyłączenie sędziego, a konkretnie rozwiązania, którego nie ma w k.p.k., a które jest wymagane przez skarżącego jako to, które byłoby zgodne z konstytucją, mianowicie rozwiązania, które wyłącza możliwość złożenia zażalenia przez stronę składającą wniosek o wyłączenie sędziego na postanowienie sądu odmawiające uwzględnienia wniosku takiej strony. Tak było właśnie w tym przypadku, wniosek strony nie został uwzględniony, sędzia nie został wyłączony od udziału w sprawie. To postanowienie w świetle przepisów k.p.k. jest postanowieniem niezaskarżalnym.

Skarżący domaga się stwierdzenia niekonstytucyjności ze względu na to, że uważa, że takie rozwiązanie narusza jego prawo do sądu w kontekście prawa dostępu do sądu o określonych cechach i właściwościach. W orzecznictwie trybunału wielokrotnie podkreśla się znaczenie wyłączenia sędziego, znaczenie w ogóle bezstronności sędziego dla realizacji konstytucyjnego prawa do sądu, podkreślając, że sąd, który nie charakteryzuje się atrybutem bezstronności, traci cechę sądu w rozumieniu konstytucyjnym i traci tym samym możliwość pełnienia swoich funkcji, możliwość orzekania o danej sprawie. Powoduje to, że gwarancje bezstronności sędziego w toku postępowania karnego powinny być

obwarowane bardzo rygorystycznymi regulacjami, które zapewnią ich skuteczność. Wśród tych gwarancji o charakterze procesowym trybunał wymienia przede wszystkim dwie gwarancje. Pierwszą jest możliwość zainicjowania postępowania incydentalnego w przedmiocie wyłączenia sędziego, co przewidują regulacje kodeksowe. Jednakże drugi element gwarancji proceduralnych, które wskazuje trybunał, które są niezbędne dla realizacji konstytucyjnego prawa do sądu w aspekcie prawa dostępu do sądu bezstronnego, to m. in. udział strony wnioskującej w postępowaniu, które ma na celu zweryfikowanie bezstronności sędziego. W tym zakresie przepisy kodeksowe, w tym przepis zaskarżony przez skarżącego, zapewniają dosyć niski poziom gwarancji. Wniosek o wyłączenie sędziego jest rozpatrywany na posiedzeniu, w którym ma prawo wziąć udział wnioskodawca, ale tylko wtedy, kiedy się stawi, nie będąc o tym zawiadomiony. Drugi element, który obniża jeszcze bardziej ten standard, to kwestionowany brak możliwości złożenia zażalenia na postanowienie odmawiające uwzględnienia wniosku o wyłączenie sędziego.

W kontekście art. 78 konstytucji, który przewiduje prawo zaskarżenia decyzji orzeczeń wydanych w pierwszej instancji, trzeba by rozpatrywać i analizować kwestie konstytucyjności regulacji k.p.k. Nie ma wątpliwości, że postępowanie w przedmiocie wyłączenia sędziego jest postępowaniem wpadkowym incydentalnym. Oznacza to, że z perspektywy oceny regulacji z art. 78 konstytucji trzeba pamiętać, że w tym zakresie prawo do zaskarżenia nie ma charakteru absolutnego. Konstytucja pozostawia tutaj ustawodawcy możliwość dokonania wyboru co do tego, które z postanowień w kwestiach incydentalnych będą przewidziane jako zaskarżalne, a które zaskarżalności pozbawi. Nie ulega wątpliwości, że przy dokonywaniu oceny, czy dane postępowanie wpadkowe i dane postanowienie w kwestiach wpadkowych powinny być zaskarżalne, czy nie, powinno się brać pod uwagę przede wszystkim kryteria wskazane w art. 31 ust. 3 konstytucji, które zostały wskazane także przez skarżącego. W kontekście wymogów ograniczenia – konstytucyjnych wymogów ograniczenia – praw i wolności obywatela, w tym kontekście prawa do bezstronnego sądu, należałoby rozpatrywać zaskarżone regulacje.

Niewątpliwie wartością wskazaną w art. 31 ust. 3, która jest wskazywana jako ta wartość, do której realizacji dąży wyłączenie możliwości wniesienia zażalenia, jest prawo innych uczestników postępowania do sprawnego postępowania karnego. Podkreśla się, że w praktyce rzeczywiście występuje, że niektóre strony postępowania wykorzystują prawo do składania wniosku o wyłączenie sędziego w sposób bardzo instrumentalny, dążąc tak naprawdę nie tyle do zapewnienia gwarancji bezstronnego sądu, co do przedłużenia postępowania. Właśnie dążenie do sprawnego postępowania karnego, zapobieganie przewlekłości, która mogłaby wynikać z wydłużenia procedury rozpoznawania wniosków o wyłączenie sędziego, jest wskazywane jako argument, który powoduje, że postanowienie o odmowie uwzględnienia wniosku jest postanowieniem niezaskarżalnym. Niewątpliwie takie rozwiązanie z punktu widzenia kryterium przydatności jest spełnione, natomiast biorąc pod uwagę pozostałe kryteria testu proporcjonalności z art. 31 ust. 3 konstytucji, można mieć dosyć duże wątpliwości. Po gruntownej analizie przepisów kodeksowych kwestia regulacji, które zabezpieczają postępowanie w przedmiocie wyłączenia sędziego przed przewlekłością, jest dosyć duża. Mamy chociażby w k.p.k. art. 42 § 3 zdanie trzecie, który przewiduje, że samo złożenie wniosku o wyłączenie sędziego nie powoduje konieczności wstrzymania się sędziego od przeprowadzenia dalszych czynności procesowych i nie powoduje ich bezskuteczności. Bezskuteczność tych czynności pojawia się dopiero w momencie, kiedy wniosek o wyłączenie sędziego zostanie rozpoznany pozytywnie, a więc sędzia zostanie wyłączony od udziału w sprawie. W związku z tym samo złożenie wniosku nie powoduje blokowania postępowania karnego. To jest przepis, który został wprowadzony w 2016 r., i właśnie w uzasadnieniu bardzo wyraźnie powoływano się na argument zabezpieczenia postępowania wpadkowego w przedmiocie wyłączenia sędziego przed przewlekłością – właśnie ze względu na różne zachowania stron, które mogłyby dążyć do przewlekania postępowania w ten sposób.

Trzeba też pamiętać, że przewlekłości tego postępowania służą regulacje, które są obecnie w k.p.k., a które są związane ze specyfiką zażalenia jako środka zaskarżenia. Samo wniesienie zażalenia nie powoduje wstrzymania tej decyzji, tego postanowienia w tym wypadku, które zostało zaskarżone. Co oznaczałoby, że nawet gdyby ustawodawca

przewidział gwarancję dla strony w postaci zażalenia na postanowienie o odmowie uwzględnienia wniosków o wyłączenie sędziego, to wniesienie zażalenia też nie powodowałoby przewlekłości postępowania, ponieważ samo wniesienie zażalenia nie wstrzymuje postanowienia sądu o odmowie uwzględnienia wniosku. Zatem tutaj niewiele by się zmieniło, właściwie nic by się nie zmieniło z perspektywy przewlekłości postępowania.

Trzeci argument, zarzut sformułowany przez skarżącego, jest kierowany do tych przepisów, jednak wzorcem kontroli jest art. 78, a nie art. 176, co oznacza, że skarżący nie domaga się zapewnienia mu pełnej zaskarżalności w postaci dwuinstancyjnego postępowania kontrolnego, ale generalnie kwestionuje brak możliwości zaskarżenia orzeczenia – co tak naprawdę pozostawia sprawę kwestii tego, w jaki sposób ewentualnie wprowadzona zaskarżalność spełniałaby kryteria określone w konstytucji, otwartą.

W zakresie proporcjonalności ograniczenia praw i wolności trzeba też pamiętać o tym, o czym już wspomniałam, że bezstronność sądu jest jednym z podstawowych elementów gwarantujących w ogóle realizację prawa do sądu. Patrząc na orzecznictwo TK, trybunał w wielu orzeczeniach odnosił się do zagadnień wyłączenia różnego rodzaju organów od prowadzenia danej sprawy. Odnosił się do organów ścigania, odnosił się do pracowników organów administracji publicznej, do komorników, i rozstrzygając w tych sprawach, wielokrotnie odnosił się do tego, że najwyższy standard, jeżeli chodzi o zabezpieczenie bezstronności organu, powinien być zapewniony w przypadku sędziego. Toteż to jest kolejny argument, który pokazuje, że proporcjonalność pozostawia tutaj duże wątpliwości.

Biorąc pod uwagę jeszcze kwestię zapobiegania przewlekłości postępowania jako argument przemawiający za obecnymi rozwiązaniami, co do których wydaje mi się, że te argumenty też nie mogą zostać utrzymane, to spojrzenie na to, jak przewlekłość postępowania w kontekście postępowania w przedmiocie wyłączenia sędziego wygląda obecnie, a jak wyglądałaby, gdyby stronie zapewniono wyższy poziom gwarancji prawa do bezstronnego sądu. Obecnie strona nie może zaskarżyć postanowienia o nieuwzględnieniu jej wniosku o wyłączenie sędziego. Jedyna droga, która jej przysługuje, to możliwość doprowadzenia do wniesienia apelacji. Jeżeli strona zdecyduje się na wniesienie apelacji, to w apelacji może podnieść także zarzut braku bezstronności sędziego w ramach tzw. względnej przyczyny odwoławczej. Musi także wykazać, że takie uchybienie procesowe mogło mieć wpływ na treść orzeczenia. Zatem jest jakaś pośrednia kontrola – pytanie, czy jest wystarczająca z perspektywy prawa do bezstronnego sądu.

Należy zwrócić uwagę, że kontrola odwoławcza, kontrola apelacyjna, w ramach której strona może domagać się weryfikacji bezstronności sędziego, odbywa się po dość długim czasie. Z perspektywy procesowej jest to moment, kiedy postępowanie przed sądem pierwszej instancji zostało zakończone, przewód sądowy, w ramach którego wszystkie czynności dowodowe zostały wykonane – to wszystko zostało już zakończone, a w tym wszystkim brał udział sędzia, wobec którego występują wątpliwości co do bezstronności. Pojawia się problem, co potem z tymi czynnościami.

W momencie, gdyby sąd odwoławczy uwzględnił apelację strony i stwierdził, że rzeczywiście była podstawa do wyłączenia sędziego, nie ma tutaj innego wyjścia, musi uchylić wyrok sądu pierwszej instancji i zwrócić sprawę do ponownego rozpoznania. W postępowaniu ponownym oczywiście sędzia, co do którego wyłączenie orzeczono, nie będzie brał udziału w rozpoznawaniu i rozstrzyganiu danej sprawy. Zgodnie z regulacjami kodeksu, postępowanie toczy się według zasad bezpośredniości, a więc wymagane jest przeprowadzenie czynności dowodowych w sposób bezpośredni.

Jednak nie ma wątpliwości co do tego, że po takim czasie dostęp bezpośredni do wszystkich dowodów i ponowne jej przeprowadzenie od początku będzie na pewno bardzo utrudnione. Chcąc nie chcąc, sąd rozpoznający ponownie sprawę będzie musiał w pewnym zakresie – myślę że w praktyce w dosyć dużym zakresie – korzystać z czynności, które zostały przeprowadzone wcześniej, na wcześniejszych etapach postępowania, na przykład poprzez odczytanie protokołów, zeznań, wyjaśnień czy innych dokumentów, które podlegają ujawnieniu na rozprawie.

Tak naprawdę korzyści z tego, że nie mamy teraz zażalenia na postanowienie o odmowę uwzględnienia wniosku o wyłączenie sędziego, z perspektywy ewentualnego przyspieszenia postępowania wydają się być ograniczone. Wręcz przeciwnie, można

by było powiedzieć, że wprowadzenie bezpośredniej zaskarżalności nie tylko zwiększyłoby gwarancję strony do egzekwowania prawa do bezstronnego sądu, ale z punktu widzenia sprawności postępowania także powodowałoby uniknięcie, możliwość uniknięcia tych czynności, które wykonywane są przez sędziego, który mógłby podlegać wyłączeniu na wniosek strony.

Ostatni argument, który także pojawił się w skardze konstytucyjnej skarżącego, a który jest argumentem bardzo istotnym, to argument odnoszący się do regulacji dotyczących instytucji wyłączenia sędziego w innych procedurach sądowych. Okazuje się bowiem, że zarówno na gruncie postępowania cywilnego, jak i na gruncie postępowania sądowoadministracyjnego strona ma prawo złożyć zażalenie na postanowienie nieuwzględniające jej wniosku o wyłączenie sędziego. Co prawda trybunał słusznie podkreśla, że samo bycie stroną w jakiejś procedurze nie oznacza, że wszystkie strony we wszystkich procedurach powinny być traktowane jednakowo. Niemniej jednak porównanie sytuacji procesowej stron w postępowaniu karnym, cywilnym i sądowoadministracyjnym w kontekście wyłączenia sędziego powoduje, że ten argument należałoby przytoczyć.

W postępowaniu cywilnym i sądowoadministracyjnym, podobnie jak w postępowaniu karnym, mamy właściwie identyczne regulacje dotyczące przyczyn wyłączenia. Mianowicie mamy wyłączenie z mocy prawa oraz wyłączenie na wniosek strony. Mówiąc o wyłączeniu na wniosek strony, procedury przewidują jednakowe przesłanki wyłączenia sędziego właśnie na wniosek strony, która ma pewne wątpliwości co do bezstronności sędziego. Także procedury rozpoznawania wniosków o wyłączenie sędziego w tych procedurach są do siebie bardzo podobne, chociażby jeżeli chodzi o organ rozstrzygający taki wniosek czy o rozwiązanie, o którym wspomniałam, a mianowicie, że samo złożenie wniosku nie pozbawia automatycznie skuteczności kolejnych czynności wykonywanych przez sędziego.

Właściwie jedyną istotną różnicą pomiędzy procedurami cywilną, sądowoadministracyjną i karną w kontekście postępowania w przedmiocie wyłączenia sędziego jest właśnie wyłączenie takiej możliwości jedynie w postępowaniu karnym. Zatem porównanie sytuacji procesowej stron powoduje, że w postępowaniu karnym, w którym tak naprawdę strona ze względu na konsekwencje końcowego rozstrzygnięcia powinna mieć zapewniony najwyższy poziom gwarancji – okazuje się, że w tej procedurze poziom jest najniższy. To prowadzi do wniosku sformułowanego w stanowisku o uznaniu, że art. 42 k.p.k. w związku z art. 459 § 1 i 2 jest niezgodny z art. 45 ust. 1 konstytucji w związku z art. 78 i w związku z art. 31 ust. 3 konstytucji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję bardzo, pani profesor.

Otwieram dyskusję. Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos? Nie widzę zgłoszeń.

Wobec tego głosujemy. Kto z państwa jest za przyjęciem zaproponowanego stanowiska? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał od głosu? Dziękuję. Zamykam głosowanie.

Proszę o wyświetlenie wyników. Głosowało 15 posłów. Za – 15, nikt nie był przeciw, nikt się nie wstrzymał. Stanowisko zostało przyjęte.

Ostatnia sprawa, też pani profesor. Oddaję głos.

Ekspert z BEOS Justyna Karaźniewicz:

Dziękuję bardzo.

Myślę, że teraz będzie krócej, ponieważ wniosek sformułowany w trzecim stanowisku to wniosek o umorzenie postępowania ze względu na niedopuszczalność wyroku. Sprawy tak się dobrze ułożyły, że trzecia sprawa dotyczy identycznego problemu konstytucyjnego co ten, który omawiałam państwu przed chwilą. Mianowicie skarga konstytucyjna dotyczy braku zaskarżalności wyłączenia sędziego. Ta sytuacja była właściwie identyczna, tyle że skarżący nie był oskarżycielem posiłkowym, tylko oskarżonym w danej sprawie. Złożył wniosek o wyłączenie sędziego, wniosek nie został uwzględniony. Postanowienie było niezaskarżalne, więc ze względu na brak możliwości zaskarżenia postanowienia o nieuwzględnieniu wniosku skarżącego została skierowana skarga konstytucyjna.

Przyczyną umorzenia jest, proszę państwa, w tym wypadku to, że skarżący nie doprowadził, krótko mówiąc, sprawy do końca, a więc z punktu widzenia wymogów skargi konstytucyjnej nie została wyczerpana droga sądowa. Skarżący nie uzyskał ostatecznego rozstrzygnięcia w kwestii jego praw i obowiązków, co jest szczególnym wymogiem skargi konstytucyjnej. Postępowanie w przedmiocie wniosku oskarżonego o wyłączenie sędziego zakończyło się w momencie wydania i doręczenia skarżącemu postanowienia odmawiającego uwzględnienia jego wniosku. To postanowienie nie zostało już zaskarżone przez oskarżonego, więc postępowanie się zakończyło, a jako ostateczne rozstrzygnięcie o prawach i wolnościach skarżącego zostało przez niego wskazane postanowienie sądu o odmowie uwzględnienia jego wniosku o wyłączenie sędziego. Z punktu widzenia wymogów skargi konstytucyjnej jest to niewystarczające. Trybunał wielokrotnie podkreślał, że tam, gdzie skarga konstytucyjna ma dotyczyć wyłączenia możliwości zaskarżenia, warunkiem skutecznego wniesienia skargi konstytucyjnej jest uzyskanie przez skarżącego takiego rozstrzygnięcia, które będzie w sposób wyraźny przesądzało o niedopuszczalności wniesienia zaskarżenia. Tego rozstrzygnięcia skarżący nie uzyskał, dlatego wskazane przez niego orzeczenie nie jest ostatecznym rozstrzygnięciem o jego prawach i obowiązkach. To powoduje dalsze konsekwencje. Skoro nie jest to orzeczenie ostateczne, to de facto przepisy, które zostały zaskarżone przez skarżącego w skardze, nie zostały zastosowane przez sąd orzekający w danej sprawie. Sąd wydał postanowienie o odmowie uwzględnienia wniosku na podstawie zupełnie innych przepisów, więc to, co zostało zaskarżone, nie zostało wykorzystane jako podstawa rozstrzygnięcia. Skarżący zdaje sobie z tego sprawę, chociaż przechodzi nad tym do porządku dziennego, wskazując, że sąd zastosował inne przepisy, ale dla niego oczywiste jest, że trzeba zaskarżyć inne. Zatem ta część uzasadnienia wskazuje na dosyć dużą rozbieżność w przedmiocie zaskarżenia i w regulacjach, w normach prawnych, które w danej sprawie zostały zastosowane.

Ostatnią konsekwencją braku ostatecznego rozstrzygnięcia jest to, że naruszenie praw i wolności skarżącego, na które się powołuje, nie miało absolutnie charakteru bezpośredniego i charakteru osobistego – właśnie ze względu na to, że zaskarżone regulacje w sprawie skarżącego nie zostały zastosowane. Brak spełnienia tego podstawowego wymogu skargi konstytucyjnej, a mianowicie brak uzyskania ostatecznego rozstrzygnięcia o prawach skarżącego, powoduje, że z punktu widzenia wymogów skargi konstytucyjnej to postępowanie jawi się jako niedopuszczalne ze względu na niedopuszczalność wydania wyroku. Stąd taki wniosek jako konkluzja projektu stanowiska. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Bardzo dziękuję, pani profesor.

Czy ktoś z państwa? Tu już zupełnie mamy jasność, po wyjaśnieniach pani profesor.

Wobec tego głosujemy. Kto z państwa jest za przyjęciem zaproponowanego stanowiska? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał? Dziękuję. Zamykam głosowanie.

Poseł Marek Rząsa (KO):

Mój głos za.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Tak, oczywiście, cały czas, Marek, jesteś liczony.

Głosowało 15 posłów. Za – 15, nikt nie był przeciw, nikt się nie wstrzymał. Stanowisko zostało przyjęte.

Bardzo dziękuję, pani profesor.

Ekspert z BEOS Justyna Karaźniewicz:

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję, pani dyrektor. Dziękuję państwu.

Zamykam posiedzenie.